

Działania rządu niszczą polskiego rolnika

19 sierpnia 2021

„Nasze protesty są formą walki o nasz byt oraz o polskiego konsumenta. W momencie upadku gospodarstw rolników indywidualnych żywność będzie na potęgę ściągana z zagranicy, gdzie normy oraz jakość produktów są znacznie gorsze od naszych polskich” – uważa prezes Stowarzyszenia Rolników Indywidualnych Warmii i Mazur Beata Ignaczak.

Organizacja kierowana przez Ignaczak, wraz z innymi stowarzyszeniami i lokalnymi przedsiębiorcami, uczestniczyła w 24-godzinnej blokadzie drogi nr 15 między Sampławą a Lubawą (woj. warmińsko-mazurskie). W taki sposób polscy rolnicy wsparli kolegów z AgroUnii, którzy domagają się spotkania z premierem i szerokich rozmów na temat polskiego rolnictwa – ASF, dominacji marketów, ubezpieczenia, nadmiernego importu żywności z zagranicy oraz szkód łowieckich.

Działania rządu wobec polskich rolników niepokoją też Krajową Radę Izb Rolniczych. Jej zarząd domaga się wyjaśnień od premiera Mateusza Morawieckiego w sprawie tego, że dzięki umowie z Poczta Polska sieć sklepów Biedronka (właściciel – portugalskie konsorcjum Jerónimo Martins) może pracować w niedziele niehandlowe. W takie dni w sklepach możliwy jest odbiór paczek bezpośrednio od pracowników sklepu, ale można także zrobić zakupy. KRIR ocenia, że podpisana umowa jest „niekorzystna dla polskich przedsiębiorców i rolników” i że dzięki współpracy z Poczta Polska (jednoosobową spółką Skarbu Państwa) „pozwole zagranicznej firmie obejść przepisy”.

Prezes Stowarzyszenia Rolników Indywidualnych Warmii i Mazur Beata Ignaczak uważa, że trudno jest zweryfikować, czy rząd pomógł Biedronce w ten sposób obejść zakaz handlu w niedziele, czy chodzi raczej o „lukę prawną, którą może wykorzystać

każdy”. „Wystarczy sprawdzić statystyki, czy w niedziele w sieci Biedronka więcej jest operacji związanych z odbiorem i nadawaniem paczek czy z zakupami konsumenckimi. Dla polskiego rolnika najważniejsze jest to, żeby sieci te kupowały polskie produkty, wyprodukowane przez polskich przedsiębiorców i rolników” – podkreśla Beata Ignaczak.

Rozmówczyni Sputnika nie ukrywa też, że polscy rolnicy mają wiele pretensji do Biedronki. „Dla polskich przedsiębiorców i rolników krzywdzące i niekorzystne jest to, że sieć definitywnie odmówiła odbioru mięsa polskiego (wieprzowiny) ze stref czerwonych ASF (Afrykański pomór świń – red.). Zakłady rzeźne informują rolników i hodowców, że sieci odmawiają zakupu takiego mięsa. Pojawia się wówczas paradoksalna sytuacja – mięso z tych stref Polski, gdzie każda partia oddanego żywca jest dokładnie badana i weryfikowana pod kątem obecności ASF, nie zostaje zakupiona, a w to miejsce importuje się mięso z zagranicy, np. z Niemiec, gdzie obowiązuje dyrektywa, na podstawie której czerwona strefa ASF nie ogranicza sprzedaży mięsa” – wyjaśnia Beata Ignaczak.

Według jej słów rzeźnia w Niemczech nie informuje sklepów wielkopowierzchniowych o tym, że mięso pochodzi ze strefy ASF, „ponieważ jest przebadane, w 100% zdrowe i nadaje się do spożycia”. „Te działania rządu niszczą polskiego rolnika, który jest zmuszony sprzedawać taki żywiec np. o 1-1,5 zł/kg taniej niż w sytuacji bez stref ASF” – dodaje prezes Stowarzyszenia Rolników Indywidualnych Warmii i Mazur.

Beata Ignaczak uważa, że zarówno konsumenci, jak i producenci żywności są oszukiwani najbardziej – nawet jeśli polski konsument chce wspierać polskie rolnictwo i jeść produkty znacznie lepszej jakości, jest on często wprowadzany w błąd. „Cała ta sytuacja w polskim rolnictwie oraz brak zainteresowania i chęci współpracy ze strony rządu niepokoi rolników. Nie ma naszej zgody na etykietowanie zagranicznych produktów jako produkt polski. Nie ma naszej zgody na ściąganie zagranicznych produktów o wiele gorszej jakości niż nasze

polskie” – podkreśla Beata Ignaczak.

Uważa protesty rolników za niezbędne i jest przekonana, że bez tego rodzaju działań w obecnej sytuacji trudno się obejść. „Nasze protesty są formą walki o nasz byt oraz o polskiego konsumenta. W momencie upadku gospodarstw rolników indywidualnych żywność będzie na potęgę ściągana z zagranicy, gdzie – jak już podkreślałam – normy oraz jakość produktów są znacznie gorsze od naszych polskich. Wówczas nastąpi najbardziej znane zjawisko w ekonomii, czyli przejęcie władzy, tzw. monopol branżowy, który dyktuje warunki cenowe. Straci na tym konsument” – konkluduje prezes Stowarzyszenia Rolników Indywidualnych Warmii i Mazur Beata Ignaczak.

Autorstwo: Anna Sanina

Źródło: pl.SputnikNews.com